https://ksiegowosc.infor.pl/podatki/vat/split-payment/3056480,Nie-ma-zakazu-platnosci-karta-za-zakupy-objete-obowiazkowa-podzielona-platnoscia-w-VAT.html

Nie ma zakazu płatności kartą za zakupy objęte obowiązkową podzieloną płatnością w VAT

Ostatnia aktualizacja: **2019-09-26**

Najnowsza "rewelacja" medialna dotycząca obowiązkowej podzielonej płatności w podatku od towarów i usług dotyczy wprowadzenia z dniem 1 listopada 2019 r. jakiegoś „zakazu płatności kartą" za towary i usługi wymienione w załączniku nr 15 do ustawy o VAT, oczywiście gdy wartość brutto faktury przekroczy 15 tys. zł. Mam nadzieję, że nikt nie potraktuje poważnie tej informacji - pisze profesor Witold Modzelewski.

Zgodnie z informacjami prasowymi (Dziennik Gazeta Prawna z 23 września 2019 r.) takie stanowisko interpretacyjne zajmuje ponoć Ministerstwo Finansów, mimo że nie wydano w tej sprawie ani interpretacji ogólnej lub objaśnień ogólnych. Jest to więc typowy „gazetowy pogląd", który nie ma jakiegokolwiek znaczenia prawnego (każdy ma prawo mieć „swoje" poglądy prawne, również pracownicy resortu finansów), będący prawdopodobnie częścią cichej nagonki na podzieloną płatność.
Przypomnę alarmistyczne wypowiedzi z zeszłego roku, że ów „wynalazek" doprowadzi do utraty płynności przez większość podatników i – oczywiście – kryzysu ekonomicznego. Pamiętamy? To już wiemy kogo w przyszłości nie czytać. Jest jednak wolność słowa, każdy może mówić co chce („śpiewać (też) może każdy"), a medialni eksperci często nie kojarzą się z jakąkolwiek fachowością.
Zastanówmy się jednak, czy pogląd, że nakaz płatności przy zastosowaniu split payment jest jednocześnie zakazem płatności kartą i wynika to bezpośrednio lub nawet pośrednio z treści przepisów prawa. Przypomnę, że nowy art. 108 ust. 1a ustawy o VAT, który wprowadza obowiązkową podzieloną płatność, posługuje się wyrazem „płatność", co pozornie potwierdziłoby ten pogląd. Jest to jednak wniosek błędny w sensie prawnym.
Wprowadzenie w Polsce obowiązkowej podzielonej płatności nie jest naszą suwerenną decyzją, lecz musieliśmy uzyskać na to zgodę władz Unii Europejskiej, która przybrała formę Decyzji Wykonawczej Rady nr 310/2019 z dnia 18 lutego 2019 r., która określa zakres przedmiotowy i podmiotowy możliwości wprowadzenia tego obowiązku. A tam „jak wół" jest napisane, że Państwo Polskie może to wprowadzić w przypadku:

- obrotu między podatnikami,
- przedmiotem obrotu są towary i usług wymienione w załączniku w tej decyzji (czyli obecnego załącznika nr 15 do ustawy),
- płatność następuje „elektronicznym przelewem bankowym".

Wystarczy uważnie przeczytać art. 1 tej decyzji. Analogiczną treść ma teza 6) preambuły, gdzie stwierdza się, że „szczególny środek" będzie obejmować „wyłącznie elektroniczne przelewy bankowe".
Polski prawodawca nie może wykroczyć poza zakres tego zezwolenia, czyli w przypadku płatności w innej formie niż „elektroniczny przelew bankowy" (karta bankowa, przelew „papierowy", gotówka) nie

możemy wprowadzić tego nakazu. Cytowany więc przepis ustawy należy interpretować zgodnie z treścią aktu, który on implementuje. Kropka.

Nie chce mi się wierzyć, że w Ministerstwie Finansów nikt nie zna powyższej decyzji Rady, albo jej nie przeczytał, choć wiemy, że urzędnicy tego resortu są dość niechętni podzielonej płatności: najpierw zwlekali z jej wprowadzeniem w wersji dobrowolnej ponad dwa lata (miała być wprowadzona już w 2016 r. w dużo mądrzejszej wersji), a obowiązkową podzieloną płatność chcieli przełożyć na rok 2020, o czym poinformował w tej samej gazecie wysoki funkcjonariusz tego resortu. Przypomnę, że za obowiązkową podzieloną płatnością idzie likwidacja odwrotnego obciążenia, a ten przywilej ma bardzo wielu obrońców, nie tylko w mediach.

Mam nadzieję, że nikt nie potraktuje poważnie informacji o „zakazie płatności kartą" a podatnicy nie będą denerwować się takimi rewelacjami. A może jednak idzie o to, żeby ich wyprowadzić z równowagi? Przecież „PiS wciąż nie wygrał wyborów na ul. Świętokrzyskiej", a gra idzie o najwyższą stawkę, więc liczy się każdy, nawet najbardziej absurdalny news, który irytować będzie przedsiębiorców. Już nie raz słyszałem poufną informację, że przesunięcie na listopad 2019 r. likwidacji odwrotnego obciążenia wiąże się z nadzieją, że wynik wyborów zmieni układ parlamentarny na korzyść lobby popierającego ten przywilej, które ma poparcie zwłaszcza wśród liberałów. Jak widać nie tylko.

Witold Modzelewski
Profesor Uniwersytetu Warszawskiego
Instytut Studiów Podatkowych